Nr. 115. Kraków, Niedziela, 22 maja 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Wąsowicz.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie jak i na prowincyi.

Przed Walnem zebraniem „Wisły“.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu zjeżdżają się do Krakowa na Walne zgromadzenie pierwsi delegaci „Wisły“ Ludowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, tej młodej instytucji, która w tak trudnych warunkach rozpoczęła swoją egzystencję. A jednak już sam fakt, że są to delegaci, wyszli z równego, powszechniego, bezpośredniego i tajnego wyboru, świadczy chlubnie o młodej instytucji, która pierwsza z pomiędzy równych sobie miała odwagę dopuścić do udziału w rządach szerokie masy ludu, zapraszając je nietylko do wzięcia udziału w życiu ekonomicznem. Musimy to nazwać wielką zdobyczą ludu, że instytucja finansowa, stworzona dla ludu, kontroli się nie boi, lecz nawet jej żąda, bo daje ona przez to gwarancję uczciwego szafowania krwawicą chłopską i należytego obchodzenia się ze swymi członkami. Kto zna smutne pod tym względem stosunki, panujące niestety dotąd u nas, kto wie, w jaki sposób był dotąd traktowany nieraz biedny pogorzelec galicyjski — ten zdaje sobie aż za nadto dobrze sprawę ze znaczenia powołania do życia ludowej „Wisły“.

W ciężkich i dla rozwoju ekonomicznego nader trudnych czasach nastąpiło otwarcie „Wisły“, a jeżeli się zważy przeszkody, z jakiemi musiała ona od samego początku walczyć, jeżeli się zważy, że stała się przedmiotem napaści przeróżnych, jeżeli się weźmie na uwagę klęski elementarne, na jakie w poprzednim roku był nasz włościanin narażony, na prześladowania i wprost terroryzowanie ze strony niektórych czynników, starających się przedstawić „Wisłę“ jako instytucję szkodliwą i nie mającą szans powodzenia ani odpowiednich funduszów — to każdy nieuprzedzony przyznać musi, że rok pierwszy życia „Wisły“ był ustawicznem borykaniem się z przeciwnikami skrytymi, rzucającymi strzały z zapłotu, a więc tem groźniejszymi, bo niewidzialnymi.

Jeżeli wśród tak ciężkich warunków, jeżeli wobec niedowierzającego stanowiska ludu, podszczuwanego przeciw „Wiśle“, potrafiła ona wytrzymać wszystkie ataki i przebojem zdobyć sobie teren, jeżeli potrafiła wśród falangi wrogów pozyskać w pierwszym roku przeszło 10.000 ubezpieczonych — to można śmiało powiedzieć, iż zdała ona znakomicie egzamin swej żywotności i dała dowody, iż potrafi godnie odpowiedzieć swojemu zadaniu.

Instytucja finansowa powinna i musi być bezpartyjną, jeżeli tylko chce godnie spełnić swoje zadanie wobec społeczeństwa. I z uznaniem podnieść nam tu wypada, że jakkolwiek „Wisła“ została założona staraniem ludowców — to jednak politycznego charakteru zupełnie nie miała i skoncentrowała u siebie ludzi z różnych obozów politycznych. Jest to jej wielką zasługą i zasługą jej założycieli, że stworzyli instytucję dla całego ludu, który tylko dzięki intrygom jest podzielony na części i cząsteczki, zamiast tworzyć jednolitą masę w myśl zasady, że w jedności siła.

„Wisła“ zrozumiała, w czem leży zło i jak mu zaradzić należy, wiedząc bowiem, że trzeba lud wprzągnąć do pracy ekonomicznej, oddała swe agendy w ręce włościan, zyskując w tem ogromną przewagę nad resztą instytucyj asekuracyjnych, wychodzących z mylnej zasady, iż agencja powinna być synekurą i ostoją dla ludzi, wrogo niejednokrotnie usposobionych dla ludu i po ekonomsku z nim się obchodzących. I dzięki temu potrafiła już w pierwszym roku wyzyskać teren, pozyskawszy do ubezpieczenia na 10.000 członków **7000 takich, którzy nigdzie dotąd nie byli ubezpieczeni.**

Z tygodnia.

Podczas gdy jedni w dniu 18 maja mieli Piotra o całość ziemi, bo się „Halleyowi“ (czy on nie wszechpolak?) zachciało machać ogonem o ziemię, po ziemi, czy ziemia miała mu włazić w ogon z wszystkimi wszechpolakami, nawet neosłowiańskimi, mnie już nie tyle o glob ziemski chodziło i za nim serce mię bolało — ile, że nie miałem pewności, czy metodą Hofrichtera, zostaniemy wszyscy wytruci sinkiem potasu, jaki miał hallejowski ogon zawierać. I bolałem nad tem z dwóch względów, czy bezlitosny kometa nie dozwoli mi dopatrzeć się błogich skutków, jakie powstaną w przyszłości z jednej strony skutkiem „zbawiennej polityki“ wszechpolaków w Kole polskiem i czy naprawdę nastąpi zagłada tych dobroczyńców naszego kraju i rodu od Wetzlera i Głąbińskiego począwszy, jak również zaś z drugiej strony, czy naprawdę zginie nasza kochana, z „buntu dusz‘ (?) pochodząca fronda lwowska pod batutą panów Dąbskiego, z wszechpolsko zabarwionych Kółek rolniczych i pana męczynasa Moskwy.

Na samą myśl o tem mogącem nas spotkać nieszczęściu, płakałem bobrowo-krokodylemi łzami i wydawałem jęki łabędziowe, przechodzące z piersi aż do końców mego nienaprawionego trzewika. A coby to dopiero było za nieszczęście gdyby tak było zachciało się komecie zmieść „Głos Narodu“, „Nowiny“ wypierające się wszechpolskich narowów »Słowo« w druku »polskiem« zwane a które i bez komety, jako że stoi spółką kanfiniarzy rozpaść się może i naszą lubą nawet bezanonsną »Gazetę ludową«, w którą wstrzykiwać się musi nie tylko dziesięcio koronowe udziałki, ile i grosza pochodzącego z dąbrowskich proceśników.

Wszyscy tak pracują dla dobra kraju i narodu, że niedoczekać się... Polski z rąk tych panów, byłby rzeczą rozdzierającą nawet „wielkie serca“ na małe kawałki. Na szczęście minął katastrofalny dzień bez katastrofy i dobrodziejstw naszych dobrodziei nie unikniemy a nawet będzie daną nam sposobność uczczenia p. Scharlita, że »dla dobra kraju“ wywąchał p. Głąbińskiemu p. Wetzlera, że p. Wetzler zasłużył się lodownią, w której sobie p. Breiter teraz zęby mrozi a w której ma się mrozić mięso nie galicyjskiego głodomora zwanego polskim i ruskim chłopem, tylko rumuńskiego bojara, rozpustującego za te „bydlęce pieniądze“ po Paryżach i Trouvillach.

Będziemy dla dobra kraju nadal mieć biura Szpondra i Szajera, domy komisowe Stohandla, będziemy mieć Zjazd narodowo - demokratyczny we Lwowie w dniu 22 maja, na który zjadą »ich ludzie«, aż z zachodnich kresów, bo chociaż tam jeszcze ich ludzie nie zeszli, a co najwyżej w kamionkę wyrośli, pojadą na Zjazd, boć dosyć takich, co zechcą aż Lwów widzieć za darmo. Będzie dalej — o Boże wielki, jakiś Ty dobry! — Nowicki redagował telefonicznie przeróżne »momusy« polityczne przeciw ludowcom, aże ze dwóch stolic naddunajskich, jednej nadsekwańskiej, nadtamizkiej, nadtybrańskiej i jednej nadwełtawskiej, Grabski będzie dalej widywan na wszystkich wątpliwych co do efektu zgromadzeniach ludowych i społecznych, — Stojałowski będzie mógł się wybrać aeroplanem (nie bójcie się, on i z aeroplanu łba nie skręci), z drugą lampą do Jerozolimy, a z polityką do generałowej Brokowej, — »Głos Narodu« będzie dalej przystawiał się do piersi mamki, jaką są właściciele domu na Kotłowem w Krakowie, — Gucio Sokołowski będzie dalej zyzował do »prawicy narodowej«, bo nuż Zdzisław Tarnowski, po sprzedaży »lisowczyka« zostanie namiestnikiem, — »Nowiny« będą mogły zostać organem nawet Sjonistów, którzy po rzeszowskich tegorocznych obradach, zapragną nowych trjumfów, mówiąc o Palestynie, będą myśleć o Galicji, więc potrzebują organu, — a p. Dąbski będzie mógł dalej marzyć w lwowskiej kryształowej kawiarni, jakby to puścić Stapińskiego nawet z torbami, gdyby się dało, za to, że Stapiński nie chce robić tego, co on też Jan, ale nawet Dąbski, robić mu narzuca.

Niema miejsca na spis tych wszystkich wypadków, które wpłyną na tę robotę dobrodziejską, bo nawet najbiegliejszy człowiek nie jest w stanie obliczyć tych »wielkich« rzeczy, jakie drzemią w wielu jeszcze dobrodziejach.

Kto był na ostatniej Radzie Naczelnej P. S. L. w Tarnowie, ten widział, ile rzeczy drzemało w samym p. redaktorze »Gazety Ludowej« i całe szczęście, że siedział w bardzo wygodnym fotelu, w którym się mógł rozpierać, jak na huśtawce na Bielanach.

Hej! hej mocny Boże! Inny to ten p. Dąbski był, gdy biedy zażywał i w podartych butach prul gościniec z Krakowa do Zakopanego samorodną furmanką, aniżeli teraz, gdy w żółtych bucikach szlifuje posadzki Zarządu głównego Kółek rolniczych we Lwowie i z wszechpolskich rączek dziobie pokarm do artykułów.. ekonomicznych. Jeśli w dniu 18 maja kometa obszedł się nawet z politykami oględnie, to mnie się zdaje, że w dniu 12 czerwca w Tarnowie, jakiś kometa z miotłą wymiecie takich polityków gruntownie.

Jan Rawa.

I ten fakt najwymowniej świadczy o jej potrzebie i o jej żywotności, jakkolwiek strony interesowane chciałyby wykazać coś wręcz przeciwnego.

Z całym naciskiem tu podnosimy, że nie na bojkotowanie, nie na zwalczanie, ale na usilne poparcie zasługuje »Wisła«, nawet ze strony istniejących krajowych towarzystw asekuracyjnych, które czy nie chcą, czy nie potrafią się zbliżyć do ludu i wyzyskać teren. Zresztą wiemy o tem, że starsze instytucje, mające pewne za sobą tradycje i niewątpliwe zasługi, nie potrafią dotrzeć tam, gdzie dotrze skromny chłop, agent »Wisły«, a dużo nam powinno zależeć na tem, aby raz już kraj nasz otrząsnąć się potrafił z nieproszonej opieki obcych i aby nasz chłop niósł grosz swój drobny do swoich a nie obcych.

Dlatego powinniśmy wszyscy popierać całemi siłami młodą instytucję, która ma w kraju, aż za nadto dużo pola do pracy, aby potrzebowała wytwarzać konkurencję krajowym instytucjom, a nie zwalczać jej przez rozsiewanie fałszywych o niej wieści i dawanie przez to obcym instytucjom asekuracyjnym pola do wyzyskiwania waśni narodowej na swoją korzyść. Młoda ta instytucja winna być przyjętą chętnie przez starsze krajowe instytucje, które powinny się do niej zbliżyć i wspierać ją pomocą i radą w zwalczaniu obcych towarzystw asekuracyjnych.

Stosunki, panujące u nas w kraju, są tego rodzaju, iż śmieszną poprostu wydaje się obawa którégokolwiek z krajowych towarzystw o swój stan posiadania tu, gdzie tak ogromny procent zagród włościańskich pozostaje jeszcze nieubezpieczonych. Dlatego, ponieważ Florjanka między te szerokie masy ludu nie potrafiła dotrzeć, o czem świadczy jej 50-letnia działalność, bo może to zrobić tylko chłop — agent, robiący nieraz kilkanaście kilometrów drogi pieszo dla pozyskania jednego ubezpieczenia chłopskiego — zasługuje „Wisła" na pełne poparcie, a nie na rzucanie kamieni pod nogi.

Że »Wisła« ma rację bytu i przyszłość przed sobą, stwierdza to fakt, iż mimo nagonki na nią, mimo kreciej roboty wrogów ludu, mimo rozsiewanych wieści, »Wisła«, stale wzrasta, a dotychczasowe wpływy rozpoczętego drugiego roku dają powód i namacalny dowód, iż jej agendy w obecnym roku najmniej trzykrotnie się zwiększą.

Siłą »Wisły« i jej żywotnością jest obsadzenie agencji włościanami, którzy mimo osobistych szykan i przeszkód przyczyniają się do jej rozwoju, a rękojmię, iż poprowadzoną ona zostanie uczciwie, stanowi to, iż w zarządzie zasiądą ludzie z wolnego wyboru, sam kwiat naszej inteligencji wiejskiej.

*

Jak się dowiadujemy de'egat. na dzisiejsze Walne Zgromadzenie na okres 6-letni zostali wybrani pp.: Leopold Staigl z Jelenia, Michał Baścik, nauczyciel i zastępca posła z Zatora, Stanisław Szczepański, aptekarz z Zabłocia k. Zywca, Wojciech Rokowski włościanin z Choczni, poseł Jan Stapiński, poseł Andrzej Średniawski, Jan Kotulski kupiec i wiceburmistrz Skawiny, poseł Franciszek Wójcik, Antoni Stachowski, kierownik mleczarni w Rybnej, Jan Kanty Tatara, kierownik szkoły i zastępca posła z Krzyszkowic, Józef Skowronek, włościanin z Rudnika, Jan Biernat, włościanin z Woli batorskiej, dr Franciszek Bardel, adwokat z Krakowa, poseł dr Szymon Bernadzikowski, Józef Mączka, włościanin z Radłowa, Jakób Adler włościan z Borzęcina, Józef Budzyn, włościanin z Przybyszówki, Andrzej Zdun, właściciel realności z Jordanowa, Jan Sułkowski, włościanin z Łukowicy, Narcyz Potoczek, włościanin z Chełmca polskiego, Józef Górski, właściciel realności z Ciężkowic, poseł dr Franciszek Stefczyk, Franciszek Schab, włościanin z Rzędzina, poseł Zygmunt Lewakowski, Andrzej Kuchnia, włościanin ze Słupca, Jan Rządzki, włościanin z Rzędzianowic, poseł Michał Jedynak, Piotr Przetacznik, właściciel realności z Pilzna, Jan Babicz, włościanin z Niedźwiady, Józef Kita, włościanin z Siedlisk, Feliks Musiał, włościanin z Niecieczy, Wojciech Sikora, włościanin z Niechobrza, Henryk Skrzypek, sekretarz gminny ze Swilczy, Michał Karaś, włościanin z Giedlarowy, poseł Jan Bis, Jan Dziura, włościanin z Pławia, Kazimierz Boczar, właściciel realności z Niebylca, Adam Jamroż, właściciel realności z Mokrzyszowa, Tomasz Kotulski, kierownik szkoły z Sokolnik, Michał Ciba, włościanin z Furman, dr Andrzej Głogoczowski, sędzia z Tyczyna, Jan Kuryłowicz, właściciel realności z Ulanowa, Wojciech Chmieloski urzędnik Banku ziemskiego w Łańcucie, Cyryl Jarecki, włościanin z Trzcinicy, Bronisław Patyk, właściciel realności z Brzostka, poseł Władysław Długosz, Jan Kopyciński, właściciel realności ze Zmigrodu, Jan Miezin, właściciel realności z Krościenka niżnego, Jan Szczurek, włościanin z Cergowej, dr Dominik Pawłowski, sędzia z Gorlic, pos. dr Stan. Biały, Jędrzej Wolański, burm. m. Dynowa, Jędrzej Ukleja, wiertacz naftowy ze Stupnicy polskiej, Franciszek Jednoróg, właściciel realności z Nawarji, Józef Zbroniec, włościanin z Obydowa, Władysław Szczepański, inżynier z Rawy ruskiej, Józef Jasiński, sekretarz magistratu Kałusza, Kazimierz Mazur, włościanin z Bednarówki, Jan Lisowski, właściciel realności ze Skolego, Jan Okapiec, włościanin z Okna, Józef Szafran, włościanin z Bzianki, dr. Ludwik Cwiklicer, burmistrz Dobromila, Bolesław Zadorecki, lustrator Rady powiatowej z Brzeżan, ks. Leopold Mikrut, proboszcz z Dolhy wojniłowskiej, Władysław Ossowski, właściciel realności z Tłumacza, Jan Strzelecki, burmistrz Chyrowa, Władysław Niemiec, właściciel realności z Pysznicy, oraz dwóch delegatów ze Śląska: Franciszek Friedel, dyrektor Banku rolniczego we Frysztacie i Franciszek Wojaczek, właściciel realności z Raju.

Witamy z całego serca tych przedstawicieli ludu i miast i czekamy na ich uchwały, które — jak nas informują — mają być bardzo ważne i zadecydują o dalszym losie i powodzeniu „Wisły". Wiedząc, że mężowie wybrani celują roztropnością i trzeźwością sądu i znając ich przywiązanie i troskę o powodzenie „Wisły", jesteśmy spokojni, że uchwały ich zapadną po głębokiej rozwadze i tylko takie, które pozwolą tej tak dla ludu i mieszczaństwa potrzebnej i pożytecznej instytucji, stanąć odrazu na odpowiedniem i należnem jej stanowisku.

Udaremnione macherstwo Prusaka.

Artykuł nasz w sprawie dostawy kamienia przy budowie bulwarów krakowskich odniósł pożądany skutek o tyle, że żądane przez nas sprowadzenie kom. ministerjalnej, celem stwierdzenia wyższości naszego krajowego piaskowca granitowego od dolomitów pruskiej firmy Kulki w najbliższym czasie dochodzi do skutku.

Onegdaj bowiem bawiła w Wiedniu deputacja stron interesowanych w tym względzie na posłuchaniu u ministra Dulęby, prezesa Koła Gląbińskiego i posła Sikorskiego, jako referenta budowy dróg wodnych.

Deputacja doznała zwłaszcza u min. Dulęby bardzo życzliwego przyjęcia. Minister chwalił bardzo mosty zbudowane z piaskowca na Rudawie i przyrzekł zająć się osobiście całą sprawą. Również szef sekcji radca ministerjalny Zampach, po przejrzeniu świadectw, wystawionych piaskowcowi makowskiemu, zapewnił deputację o swojej życzliwości i dla budzącego się u nas przemysłu i przyrzekł deputacji, że wobec tego sprawę poprze.

Posłowie zwiedzili następnie obwałowania Wiedenki, wykonane przez Kulkę i przekonali się dosadnie bo na własne oczy o słabej wytrzymałości tego kamienia. Obecnie sprawa znajduje się w tem stadjum, że po wyniku konferencji ministerjalnej zależną już jest tylko od dobrej woli przedsiebiorców krajowych, którzy żadną miarą z p. Kulką, jako prusakiem wiązać się nie powinni, mając na miejscu materjał tani i lepszy.

Co do nas, cieszymy się, że głos nasz nie przebrzmiał bez echa i że udało nam się przecież coś zrobić dla przemysłu krajowego. Reszta to już rzecz naszych posłów.

Inna rzecz — jak teraz zrzednie mina panu Battaglji, że zawiodły tym razem nawet wpływy wszechpolskie i braciszek pana posła, będący dyrektorem pruskiej firmy, która na tę protekcję liczyła, obejść się musi smakiem, zamiast sutego procentu, z którego byłoby i porękawiczne dla wszechpolskiego rycerza przemysłu krajowego.

C. k. komisarz naganiaczem Towarzystwa szynkarskiego.

Rzeszów 18 maja.

Z okazji nadawania koncesji szynkarskich wezwało rzeszowskie starostwo wszystkich kompetentów do starostwa, którzy stawili się przed komisarza p. Bilińskiego.

Starających się o koncesję przybyło około 300 tak włościan jak i żydów.

Informacja cała polegała na tem, że p. komisarz kazał każdemu starającemu się, załączyć »szkic lokalu« — i kwit złożenia 20 K. do Tow. szynkarskiego jako dowód, że starający się przystąpił jako członek do tegoż Towarzystwa.

Ponieważ w rzeszowskim powiecie z pośród przeszło 300 starających się o koncesję szynkarską, co najmniej dwie trzecie jest takich, którzy szynków nie mieli, temsamem więc do Tow. szynkarskiego nie należeli, będąc jednak zmuszeni nakazem p. komisarza, powpisują się do Tow. szynkarskiego, gdyż jak zwykle każdy starający się, bodaj nadziei nadzieję posiada, że koncesję otrzyma, toteż i każdy owe 20 K. zapłaci.

Jest to jednak n a d u ż y c i e m ze strony c. k. komisarza, przeciw któremu stanowczo musimy wystąpić. Wszak są wypadki jak n. p. dla gminy Bratkowice są przyznane 3 szynki, a starających się jest aż jedenastu. Z tych jedenastu więc ośmiu koncesji nie otrzyma. Oprócz stempli, na które kilka koron wydali, każdy straci jeszcze owe 20 K., co razem z jednej tylko gminy uczyni 160 K. Ogółem w Rzeszowskiem w ten sposób stracą przeważnie włościanie co najmniej 5.000 K.

Jest to s t r a t a z u p e ł n i e n i e p o t r z e b n a, bo do Tow. szynkarskiego należeć musi(?) tylko ten, kto już koncesję na szynk posiada, ewentualnie kto szynk prowadzi. Jeżeli więc komisarz Biliński owego nakazu nie cofnie, ogłaszając w »dzienniku rozporządzeń« — że do Tow. szynkarskiego przystąpić należy dopiero po otrzymaniu — koncesji będziemy musieli się postarać drogą interpelacji w parlamencie krzywdy swej dochodzić.

Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego p. Biliński takim serdecznym opiekunem stał się dla Tow. szynkarskiego? — — —

Prosimi również naszych posłów p. Bombę i Wasunga, aby tą sprawą bliżej się zajęli, jak również i p. komisarzem, do którego bardzo trudny mają dostęp, ale... chłopi.

Dziwne jest również, dlaczego tak ważną sprawę jak wszelkie postępowania przedwstępne przed otrzymaniem koncesji, hr. Morstin jako starosta, powierza ludziom do tego nie dorosłym. Jeżeli zniedołężniałemu panu staroście nie chce się takiemi sprawami interesować, to wolna droga do emerytury. *Lot.*

Ofiarność chłopa-wychodźcy.

Frysztak 17 maja.

Ze wsi Łęk (pow. Strzyżów), położonej tuż koło Frysztaka, wyjechał przed kilkunastu laty Ludwik H a d r o 14-letni chłopak do Ameryki.

Skorzystał widocznie z nauk w swej szkółce wiejskiej, jak i z otarcia się w amerykańskim wolnym kraju, bo oto przed paru tygodniami przysłał z Ludlow-Mass. z Ameryki na ręce swej staruszki-matki 100 koron, przeznaczając tę kwotę na cele szkoły w swej rodzinnej wiosce.

Matka jednak namawiała syna listownie, by pie-

niądze te przeznaczył racz j na kościół (który w całkiem dobrym znajduje się stanie) w sąsiedniej wsi Łączkach. Gdy mimo tej namowy syn nie chciał się zgodzić na ów projekt, poczęła matka prosić go, by ofiarował ów dar na klasztor OO. Kapucynów w Krośnie.

Ale i ta prośba nie poskutkowała. Hadro w długim liście objaśnił matkę, że klasztory u nas w Polsce są nader bogate i zakonnicy wcale niedostatku nie znoszą na tym ziemskim padole. Zarazem pouczył swą rodzicielkę, że właśnie szkoły w Galicji mają wielkie braki pod względem wychowawczo-oświatowym i dlatego on rozumiejąc dobrze, co znaczy oświata, przeznacza stanowczo swoją skromną sumkę na cele szkoły.

Uparta dewotka zaniosła mimo wszystko pieniądze do proboszcza z Łączek ks. Tenczara, który je złożył na książeczkę Kasy Reiffeisena. Na szczęście o całej tej sprawie dowiedział się Zarząd szkoły w Łękach i wszczął bezpośrednią korespondencję z ofiarodawcą w Ameryce, który w tych dniach odpowie, na jaki cel przeznacza swój dar, t. j. czy na zakupno książek dla ubogich czy też n. p. na założenie bibljoteki dla młodzieży przy szkole.

Cześć należy się dzielnemu włościanowi ofiarodawcy a zarazem szczere uznanie miejscowemu kierownikowi szkoły p. W. Tomaszewskiemu, który pracując tam lat blisko 20, może się cieszyć podobnymi rezultatami, które najchlubniej świadczą o wydatności jego usiłowań na polu oświaty.

Otwarcie domu ludowego.

Jazy koło Niepołomic 18 maja.

Ubiegłej niedzieli 15 bm. święciło nasze Kółko rolnicze piękną uroczystość: poświęcenia i otwarcia Domu ludowego.

Nabożeństwo rano odprawił w tutejszym kościele parafialnym ks. Graczyński, prezes Komitetu budowy Domu ludowego. Sam akt miał się odbyć po południu o godz. 4 i pół.

Już zaraz około 2-giej zaczęły się gromadzić tłumy ludzi z pobliskich gmin.

Dom ludowy umajony i strojny w chorągwie narodowe, przedstawiał się przychodzącym bardzo przyjemnie.

Około godz. 3 i pół zebrała się banderja złożona z członków Kółka rol., poczem zajechał zielenią przybrany wóz, który miał przywieźć ks. proboszcza.

Rzeczywiście w otoczeniu Krakusów w towarzystwie posła Górskiego, przybył ks. proboszcz przywitany muzyką i mową, którą wygłosił z ramienia Zarządu Kółka rol. Jan T r z o s.

Z kolei nastąpił sam akt poświęcenia. Zagaił ks. Prezes dłuższem przemówieniem, a po nim przemawiali: poseł Górski o domach ludowych; prof. dr Franciszek Bujak, delegat Zarządu głów. Tow. Kółek rol. o działalności Kółek rolniczych; Józef Lederer, prezes Komisji czytelniano - odczytowej K o ł a K o ś c i u s z k i T. S. L. w K r a k o w i e o celach oświaty i czytelń T. S. L.; Stanisław Stączek, prezes Krak. Oddziału »Eleuterji« o zgubnych skutkach alkoholu i Józef Trzos, włościanin z Niepołomic.

Pisma z życzeniami pomyślnego rozwoju nadesłali: ks. Batko założyciel Kółka, Komitet c. k. Tow. Rolniczego krakowskiego, Wydział Tow. Rolniczego okręgowego bocheńskiego i Biuro patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie.

PP. Siwek i Lederer dokonali zdjęcia fotograficznego domu ludowego, ogólnej grupy i banderji.

Cała uroczystość udała się bardzo dobrze, postawiona placówka oświaty zacznie teraz swą działalność ożywczą, będzie koncentrować włościan w spólnych dążeniach i zbożnych zamiarach.

Jan Czuma, sekretarz Kółka.

Zgon zasłużonego ludowca.

Krościenko nad Dunajcem.

Z grona członków czynnych Polskiego Stronnictwa Ludowego ubył nam dnia 11 maja b. r. śp. Ignacy K l u c z y c k i oficjał sądowy w naszem miasteczku.

Dłuższa choroba zmogła młody jeszcze organizm, który mógł wydatne przynieść owoce na niwie pracy dla ludu.

Szczególnym rysem jego biednego życia była troska o dolę ludu. Jego chętna i skrzętna pomoc dla siermiężnej braci, długo zachowa się we wdzięcznej pamięci góralskiej ludności. A obywatelskie traktowanie wieśniaka i mieszczanina niech mu będzie osłodą w tamtem życiu.

Wspomnieć się godzi, że tutejsze Duchowieństwo nader życzliwie i skrzętnie oddało nieboszczykowi przyjacielską ostatnią przysługę, zaś inteligencja umiała ocenić jego życie tłumnem pożegnaniem.

Za dobre serce śp. Kluczyckiego, za jego niekastowe, urzędnicze zasklepienie się w kawałkach biurowych, za jego pracę społeczną w Kole Towarzystwa Szkoły Ludowej i troskę o książnicę dla „maluczkich“ niech mu Bóg zgotuje wieczny pokój!

Z życia krakowskiego.

Teatr ludowy

(**„Sposób na mężów“** — wodewil w 4 aktach Marsa i Kennequina).

»Zimajerka«!! — hasło, wystarczające od szeregu lat do zapełnienia każdej sali teatralnej, która gości tę najpyszniejszą polską wodewilistkę. Zimajerka chadza gościnnymi występami — jak dużo artystów z Bożej łaski, którzy nie chcą się wprządz na stałe w żadne jarzmo obowiązków przy jednej scenie, ale przepływają przez wszystkie, wszędzie witani najserdeczniej, oklaskiwani najgoręcej, najżałośliwiej żegnani.

Widziała ją każda dzielnica Polski, nawet za oceanem — Kraków nie dawniej, jak zeszłego roku w marcu, na tejsamej scenie ludowej w tej samej roli »ciotki« baletnicy miał sposobność podziwiać ten niepospolity talent aktorski, humor i perlący się temperament, który nie osłabł mimo, iż do Zimajerki (przepraszam, żem niedyskretny) pono już siódmy krzyżyk zezuje...

»Nadzwyczajna« — »wspaniała« — oto co się słyszało wczoraj w audytorjum, gdy p. A. Zimajer śpiewała kuplety, ilustrując je naprawdę niezrównaną mimiką i specjalnym tańcem. Opisać to się nie da — trzeba zobaczyć.

Umiłowanie sceny spłynęło z matki na córkę — niezawodnie i talent jest dziedziczny, choć temperamentu takiego nie można dostrzedz u. p. H. Z majer-Rapackiej, co u samej »Zimajerki«. Jest za to w grze tej pierwszej dużo wdzięku młodości i miły głos — co również z niej czyni pierwszorzędną artystkę.

Stały personal sceny ludowej dostrajał się — jak mógł — do wysokiej miary artystycznej znakomitych gości. Z większych ról jedynie p. Grabowska i p. Poleński zdołali się utrzymać na tymsamym poziomie — p. Turski nienaturalny był w dykcji, p. Bończa za lalkowaty, wiecznie uśmiechnięty, zanadto „wiercicki“ w guście Solnickiego z lwowskiej operetki — a to chyba nie pochlebne.

Pięknie wyglądała i tańczyła p. Górska — mniej jej partner. *wlw.*

Z miasta.

Obchód grunwaldzki. Komitet ogólno akademicki dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej odbył we czwartek 19 bm. pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się i określenia swoich zadań. W skład komitetu wchodzą: A. Uziembło (przewodnicz.), Ulrich (zast. przew.), B. Lach (sekretarz), M. Czarnecki (skarbnik) oraz członkowie: Baścik, Kawczak, Kuklińskl, Nadolski i Przybylski. Uchwalono zwrócić się do byłego komitetu akadem. z żądaniem przelania na ręce obecnego ogólno-akademickiego komitetu, zebranych na cele obchodu funduszów a do komitetu ogólno-obywatelskiego z żądaniem przyjęcia w poczet swoich członków przedstawicieli młodzieży akademickiej, poczem opracowano program „Dnia grunwaldzkiego na Uniwersytecie“. Uroczystość ta, na którą uchwalono zaprosić Senat akademicki, ma się odbyć w p r z e d d z i e ń obchodu obywatelskiego z następującym programem: I. Zebranie się pod Coll. Nov. i pochód na dziedziniec Bibljoteki Jagiellońskiej. II. Akademja: 1) zagajenie, 2) chór akademicki, 3) przemówienie przedstawiciela senatu, 4) przemówienia dwóch przedstawicieli młodzieży, 5) odczyt o Grunwaldzie, 6) chór akademicki. III. Pochód na Wawel i złożenie wieńca na grobowcu Jagiełły. Omówienie dalszej części uroczystości grunwaldzkiej odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek 23 bm.

Komitet obchodu grunwaldzkiego zawiadamia te osoby, które mają zamiar przybyć do Krakowa na uroczystość grunwaldzką i korzystać z mieszkań przygotowanych przez Komitet, że zgłoszenia o mieszkania należy odsyłać najpóźniej do dnia 15 czerwca br. albo po Związku turystycznego w Krakowie (Rynek pałac Spiski), lub też wprost do Komitetu (Magistrat Kraków). Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględniane.

Wiec kobiet podczas obchodu Grunwaldzkiego. Na ostatnim zjeździe delegatek Związku równouprawnienia kobiet w Warszawie uchwalono zwrócić się do krakowskich stowarzyszeń kobiecych z wezwaniem, aby zwołały podczas zjazdu lipcowego uroczysty wiec kobiet. Celem wiecu ma być wypowiedzenie się Polek, jak rozumieją sprawę odrodzenia Ojczyzny, dalej porozumienie, jakie są najpilniejsze prace na polu dobra ogólnego, a wreszcie obliczenie sił oraz wezwanie jak najszerszego ogółu kobiet polskich do współpracownictwa. — Wszystkie stowarzyszenia kobiece krakowskie prosimy o przysłanie delegatek na posiedzenie komitetu, które odbędzie się 28 bm. o godzinie pół do 8 wieczorem w lokalu „Eleuterji“ (ulica Mikołajska 3, I p.). *Wanda Zaleska, Michalina Stączkowa, Kazimiera Bujwidowa.*

Nowa apteka w Dębnikach. W najbliższym czasie otwartą zostanie w Dębnikach obok Rynku apteka, na którą otrzymał koncesję p. Zubrzycki, Krakowianin, długoletni dzierżawca apteki w Rzeszowie. Wiadomość tę powitają mieszkańcy Dębnik i okolicy z zadowoleniem, oddawna bowiem odczuwali brak apteki. Również okazuje się potrzeba osiedlenia się lekarza w tej dzielnicy W. Krakowa, liczącej około 10 tysięcy mieszkańców a pozbawionej opieki lekarskiej.

Macierz Polska wydała obecnie jako nr. 53 swej Bibljoteki książeczkę Józefa Fronia „O uprawie wierzby koszykarskiej“, dla domowego przemysłu w kraju rzecz wagi niemałej. Autor omawia sprawę szczegółowo, mówi o doborze gatunku, o przygotowaniu gleby, o rozmnażaniu wierzby, o zbiorze wikliny i jej korowaniu itd. Tekst objaśnia 18 rycin. Cena 40 h.

Musztra Sokołów umundurowanych odbywać się będzie stale dla wszystkich drużyn w każdą niedzielę o godz. 10 rano na boisku „Sokoła“ począwszy od niedzieli 22 bm. Wzywa się druhów do jaknajliczniejszego uczęszczania na ćwiczenia musztry. Czołem!

Ruciński.

Wzlot aeroplanu odbędzie się już nieodwołalnie j u t r o w niedzielę o godzinie pół do 6 po południu, udało się bowiem usunąć wszelkie przeszkody, które groziły znowu odroczeniem tego niebywałego widowiska. Bilety są do nabycia w sklepie „Auto“ przy pl. Szczepańskim, gdzie również można wymienić dawniejsze z poprzedniego wzlotu za dopłatą 10 prc. ceny nowego podatku na miejską dobroczynność, który poprzednio nie obowiązywał jeszcze.

Gal. Klub automobilowy nie szczędził nawet z góry

znacznych ofiar pieniężnych, by dłużej nie odwlekać zapowiedzianego wzlotu i nie robić przykrości tym, którzy pragną wreszcie ujrzeć „człowieka-ptaka“. Na przeszkodzie stał festyn „Domu pracy“ w parku Jordana, również dawniej zapowiedziany. Aby więc uzyskać odłożenie tego festynu, Klub automobilowy złożył na ręce prezydentowej Leowej, jako przewodniczącej Komitetu festynowego, kwotę tysiąc pięćset koron tytułem odszkodowania — wobec czego festyn odwołano, a wzlot się odbędzie.

Z teatru miejskiego. „Małżeństwo aktorki“ Bissona z panią Honoratą Leszczyńską w głównej roli kobiecej grane będzie po raz wtóry w niedzielę na przedstawieniu wieczornem. Na niedzielnem popołudniowem ukaże się świetna komedja Björnsona „Kiedy młode wino zakwita...“ (ceny zniżone do połowy). Baśń dramatyczną Rydla „Zaczarowane koło“ daje teatr miejski w poniedziałek; w przedstawieniu tem weźmie udział pani Leszczyńska i odtworzy jedną z najlepszych swoich ról, rolę Młynarki.

Repertuar Teatru miejskiego na przyszły tydzień: poniedziałek 23: „Zaczarowane Koło“ (z p. Leszczyńską), wtorek „Małżeństwo aktorki“ (z p. Leszczyńską), środa „Noc listopadowa“, czwartek nie będzie przedstawienia, piątek „Wielki Fryderyk“, sobota, niedziela wieczór i poniedziałek „Madame sans-gene“ (z p. Leszczyńską).

Teatr ludowy w Parku krakowskim. „Sposób na mężów“ jest to bardzo wesoła operetka, która bawi momentami komicznemi szczere wybuchy śmiechu. Niezrównana gra pp. A. Zimajer, występującej w roli garderobianej i H. Rapackiej nadaje tej operetce cechę wysoko artystycznej kreacji. „Sposób na mężów“ będzie powtórzonym dziś i w poniedziałek. W niedzielę po południu na ogólne życzenie daną będzie „Ach, ta wiosna“ a wieczór „Czarodziej z nad Nilu“ z p. Jadwigą Brzozowską w roli Kleopatry. W przygotowaniu „Ułani księcia Józefa“. Dyrekcja postanowiła wystawić „Ułanów“ z wielkim nakładem kosztów. W pracowni teatralnej szyją kostjumy, oparte na wzorach z czasów Napoleona — malarnia przygotowuje nowe dekoracje.

Repertuar Teatru ludowego w Parku krakowskim na przyszły tydzień: poniedziałek „Sposób na mężów“. Wtorek: „Czarodziej z nad Nilu“. Środa „Sztygar“. Czwartek Teatr zamknięty. Piątek „Posłaniec 6666“. Sobota „Posłaniec 6666“. Niedziela po poł. „Trójka hultajska“, wieczór „Posłaniec 6666“.

Wiec oświatowy „Eleuterji“. W Bronowicach mniejszych odbędzie się wiec oświatowy w niedzielę dnia 22 bm. ze współudziałem członków „Eleuterji“ i Czytelni Akademickiej; chcący wziąć udział w miłej wycieczce, zechcą się stawić u stacji tramwajowej poza Parkiem krakowskim o godzinie pół do 3 po południu. Na miejscu gospoda, zaopatrzona w świeże na poje niewyskokowe.

Wycieczkę do „Skały Kmity“ urządza Związek Akademicki w dniu 5 czerwca br. Urozmaiconą ona będzie loterją, tańcami, pocztą, kołem szczęścia, konfetti, kwiatami i zabawą leśną. Komitet dołożył wszelkich starań, ażeby uprzyjemnić pierwszą wycieczkę w tym roku pod każdym względem. Zaproszenia wydaje się w lokalu Związku (ul. Pijarska l. 19, II piętro) od godziny 12—1 w południe i od 6—7 wieczorem.

Niszczenie drzew i krzewów. Właściciele ogrodów na Dębnikach uskarżają się na szkodników ogrodów, którzy w barbarzyński sposób obłamują najpiękniejsze drzewka i krzewy a obłamane gałązki w olbrzymich tobołach wynoszą na rynek. Wielką przestrzeń przed Sukiennicami od strony wschodniej zasiadają przekupnie, żadnych ogrodów nie posiadający i tam pod okiem policji i miejskich dozorców targowych odbywa się sprzedaż kradzionych kwiatów, kwitnących gałęzi drzew owocowych itp. Konstatujemy fakt nader smutny, że na artykuły w tak barbarzyński sposób zdobyte jak np. na gałązki drzew owocowych lub ozdobnych, znajdują się nabywcy i nabywczynie, że władze nie przeszkadzają złodziejskiemu przedsiębiorstwu. Apelujemy do krak. Towarzystwa ogrodniczego i spodziewamy się, że Zarząd tego Towarzystwa poczyni u kompetentnych władz energiczne kroki, aby przekupniów handlujących kradzionymi kwiatami z targu usunięto.

Dotychczasowe stosunki zniechęcić mogą każdego do zakładania ogrodu, koniecznem jest przeto wydanie jak najsurowszych rozporządzeń, zwłaszcza, że obecnie większa część kwiatów sprzedawanych przez takich przekupniów pochodzi z kradzieży. Przed paru dniami obłamano w ogrodzie p. Ćwierzewicza piękne modrzewie, p. C. udał się na Rynek i tam wskazał policjantowi złodzieja; policjant namyślał się jednak czas dłuższy, z czego skorzystał złoczyńca i umknął, zostawiwszy na miejscu olbrzymi tobół kradzionego towaru.

Nowa konfiskata pruska spotkała wydawnictwo reprodukcji Matejkowskiej „Bitwy pod Grunwaldem“ wydanej w formacie dużym i na pocztówkach przez p. Roję w Krakowie. Wydawnictwo powinno obmyśleć sposoby, omijające konfiskatę.

Stróż dbały o moralność lokatorów. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się dzisiejszej nocy Bartłomiej Wiecheć, stróż domu przy ulicy Starowiślnej l. 27, który został pobity przez pewnego młodego człowieka, mieszkającego w tym domu, za to, że mu zwrócił uwagę, aby w nocy nie sprowadzał do domu kobiet i nie prowadził rozpustnego życia.

Zuchwały złodziej. Stanisław Szewczyk, 26-letni znany i kilkakrotnie karany złodziej, sięgnął wczoraj na tandecie do kieszeni listonosza St. Stepańczaka. Nic w niej nie znalazł, ale został przez Stepańczaka schwytany. Chcąc się z jego rąk uwolnić, dobył noża i już byłby nim Stepańczaka ugodził, został jednak ubezwładniony przez policjanta. Podczas aresztowania odrzucił od siebie zegarek, z którym pomocnik jego Andrzej Kita usiłował zbiedz. Został on również ujęty i z przyjacielem Szewczykiem powędrował „pod telegraf“.

Obława policyjna, urządzona wczoraj wieczór przez dyrekcję policji po norach i schroniskach nocnych przyniosła obfity plon. Aresztowano bowiem około 60 osób podejrzanej konduity, w tem prawie połowę kobiet lekkich obyczajów, które odstawiono do aresztów policyjnych. Ogółem znajduje się dziś „pod telegrafem“ 120 osobników, które zostaną częścią odesłane do miejsc przynależności, częścią do więzienia sądowego.

Pogotowie na cmentarzu. Wczoraj około 8 godziny wieczorem zawezwali grabarze Pogotowie na cmentarz rakowicki, gdzie pewna dziewczyna, przechodząc między grobami, uwadziła nogą o krzyż kamienny, który jej spadł na nogę i złamał jej kość. Pogotowie, przybywszy na cmentarz, skonstatowało, że ciężko ranna dziewczyna nazywa się Rozalja Gibasówna i liczy lat 19. Po prowizorycznem zaopatrzeniu odwiozło Pogotowie Gibasównę do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Warjat w kościele. Podczas kazania w kościele Panny Marji na nabożeństwie majowem, zjawił się wczoraj jakiś warjat, elegancko ubrany i na cały głos począł zanosić żarliwe modły. Kaznodzieja był zmuszony przerwać na chwilę kazanie, dopóki nie wyprowadzono owego umysłowo chorego z kościoła. Tłumaczył się on, że strach przed ogonem komety Halleya wepchnął go do kościoła na modlitwę.

Z sprawa ofertowa. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie budynku kancelaryjnego i części magazynu na stacji kolejowej w Tarnopolu. Koszta robót budowlanych obliczane są w przybliżeniu na 66.100 k. Oferty należy wnieść najdalej do 28 bm. Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Zmarli: Teodozja z Jaworskich Wurmowa, przeżywszy lat 52. Pogrzeb 22 bm. o godzinie 3 po poł. z ulicy Kanoniczej l. 19.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 17 bm. do 21 maja)

		miejski	ludowy
Sobota		Małżeństwo aktorki	Sposób na mężów
Niedz.	popoł.	Gdy młode wino	Ach! ta wiosna.
	wiecz.	Małżeństwo aktorki	Czar. z nad Nilu.

PODGÓRZE.

Kawalerska jazda. Józef Kasprzyk z Przegorzał, 22-letni kawaler, podpił sobie wczoraj należycie a potem pełen animuszu urządził szaloną jazdę po ulicy Lwowskiej, podczas której omal nie przejechał kilku przechodniów, którzy na czas nie zdołali uciec przed pędzącymi w największym galopie końmi. Jazda ta skończyła się jednak niezbyt wesoło dla Kasprzyka. Albowiem skręcając na ulicę Józefińską, wypadł z wozu a wtedy zajął się nim policjant i odstawił do aresztu, gdzie dopiero Kasprzyk stracił fantazję, kiedy się w kaźni przespał i wytrzeźwił.

Przednowek — ten najcięższy czas już się daje ludziskom we znaki. Brak chleba już zaczynają odczuwać. Odczuł go też i Jacenty Sawka z Maćkowic, liczący 23 lat. Wybrał się tedy do Podgórza, myśląc, że tu tanim kosztem będzie się mógł w chleb zaopatrzyć. Ale zaraz pierwsza próba nie powiodła się. Kiedy bowiem, zakradłszy się do piekarza Hermanna Seidnera, skradł dwa bochenki chleba i kilkanaście bułek i usiłował zbiedz, został przez właściciela schwytany i oddany w ręce policjanta, który go odstawił do „ula“.

Kradzież węgla. W sprawie notatki, umieszczonej pod tym tytułem w onegdajszej „Gazecie Powszechnej“ zgłosił się do redakcji naszej 17 letni Jan Hajduga wraz ze swoim koleżką i sumitował się, że węgla wcale z wagonów nie kradł, że zupełnie niesłusznie policjant go aresztował i że wogóle kradzieżą się nie trudni, albowiem zmuszony jest zarabiać na życie jako robotnik w miejskim wapienniku a w wolnych od pracy w wapienniku chwilach przygotowuje się do egzaminu ze VI kl. szkoły wydziałowej. Przyjęliśmy te żale Jaśkowe do wiadomości, a czy są one akurat wszystkie zupełnie zgodne z prawdą, to już nie nasza rzecz o tem wyrokować, ale jego sąsiadów bo stare przysłowie powiada „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“.

Kronika prowincjonalna.

„Bezinteresowni“ wszechpolacy w Nowym Targu pp. Dziedzic i Czech zażądali nie 15 kor. za „trudy“ koło założenia tamt. Kółka rolniczego — jak przez pomyłkę wydrukowaliśmy onegdaj — ale 1500 kor. (tysiąc pięćset koron!) Ładne „trudy“ to były!

Zakład wodoleczniczy dra Chramca. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych udzieliło p. Andrzejowi Chramcowi wraz z żoną Jadwigą Chramcową, Bankiem krajowym i z Wiener Bank-Vereinem pozwolenia na urządzenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Zakład wodoleczniczy dr. Andrzeja Chramca w Zakopanem Towarzystwo akcyjne ze siedzibą w Zakopanem“ i zatwierdziło statuty tego Towarzystwa.

Opróżnione posady: Prowadzącego księgi gruntowe we Lwowie. Termin do 31 bm. Nauczyciela rzeczywistego matematyki i fizyki w II szkole realnej w Krakowie. Termin do 11 czerwca br. Dozorcy więźniów w sądzie obwodowym w Wadowicach. Termin do 11 czerwca br. Starszego inspektora policji miejskiej w Rzeszowie. Płaca 1800 kor., dodatek na mieszkanie 600 kor. Termin do 31 bm. Weterynarza miejskiego w Rozwadowie. Płaca 1500 kor. Termin do 15 czerwca br. Inspektora policji w Bursztynie. Pierwszeństwo dla emerytowanych wachmistrzów żandarmerji.

Nowy Sącz.

Obchód grunwaldzki. Komitet ściślejszy obchodu 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem uchwalił na po-

siedzeniu 13 bm. wszystkie punkta programu tego obchodu w naszem mieście; dnia 18 czerwca uroczysty wieczorek dla szerszej publiczności, dnia 19 rano pobudka, o 9 godz. rano msza polowa na błoniach za Dunajcem. Podczas mszy odśpiewa chór mieszany pieśni: „Boge Rodzico“. Po mszy wyruszy pochód koło zamku Jagiellonów i po przemowie, ulicą Tarnowską przez Rynek, ulicą Jagiellońską. Przed gmachem Tow. zaliczkowego, nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej pod statuą Jagiełły. Później ulicą Grodzką, Długosza napowrót do Rynku, gdzie zostanie rozwiązany. W pochodzie weźmie udział banderja konna i drużyny Bartoszowe z całego powiatu. Staraniem Zarządu Koła TSL. odbędą się w czerwcu, we wszystkich Czytelniach wiejskich podob_e obchody. Na wniosek p. Broszkiewicza, uchwalił komitet odnieść się z prośbą do Rady miejskiej o zarządzenie opróżnienia zamku z magazynów wojskowych i oddania go na umieszczenie w tymże, muzeum ziemi sandeckiej, bibljoteki itp. Mamy nadzieję, że Rada m. uczyni zadość tej prośbie i ogólnemu życzeniu mieszkańców i wypowie Zarządowi wojskowemu dalszy odnajem tego historycznego zabytku ziemi sandeckiej.

Czytelnia kobiet. Dnia 14 bm. odbyło się w Czytelni kobiet ostatnie w sezonie zimowym, towarzyskie zebranie. Na obfity program złożyły się: zajmujący odczyt p. B., śpiew na cztery głosy, deklamacja p-ny M. i „Żywy dziennik“ z artykułami treści humorystyczno-satyrycznej.

Limanowa.

Oberwanie się chmury. Nasze miasteczko dziś nawiedziła klęska elementarna i za sobą pociągnęła nie tylko ofiary w plonach, ale i ludziach. Wczoraj odbywał się jarmark a fury przybywające z trzodą stają obok targowicy (na rzece) — handlarze trzody chlewnej z Lipnicy murowanej, którzy taniej wyroby sprzedają niż tutejsi masarze, kupując trzodę i aby uniknąć zapłaty za t. zw. chlewy targowiczne takową składają na tej rzece. Nagle lunął wielki deszcz w okolicy Limanowej, wskutek czego w pół godziny rzeka wezbrała a w nurtach jej znalazły się dwie osoby, krowy, trzoda i wozy. Z trudem udało się wyratować tak ludzi, jak i dobytek.

Walka z policją. Wczoraj rozegrała się tu walka chłopów z policją. Podczas poboru wojska w roku bieżącym za bezprawia został przez policjanta przyaresztowany jakiś rekrut. Ten oburzony na policjanta namówił swych kolegów, którzy niespodziewanie napadli na dwóch policjantów, jeden z nich uderzył policjanta dużym kijem przez głowę, tak, iż policjant upadł na ziemię — drugi policjant widząc to, użył swej broni, przechodzący ulicą wachmistrz żandarmerji p. Kowaliszyn, przyszedł z pomocą i nie dopuścił do dalszej walki rekrutów przeciw policji. Jakkolwiek włościanie będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej — to jednak tą drogą należy się słuszne i sprawiedliwe uznanie p. Kowaliszynowi, że nie dopuścił do rozlewu krwi z narażeniem własnego życia.

x.

Blokada uniwersytetu lwowskiego.

Lwów 20 maja.

I znowu żyjemy pod znakiem nowych na naszej wszechnicy awantur.

Przez cały dzień wczorajszy był uniwersytet zamknięty. Wykłady nie odbyły się zupełnie.

Młodzież ukraińska szykowała się już od wczesnego ranka do walki o własny uniwersytet.

Na rampie gromadzili się także i studenci wszechpolscy, którzy zamierzali gwałtem odeprzeć atak Rusinów na uniwersytet.

Nie przyszło jednak do żadnych zajść, dzięki interwencji policji. Wieczorem obradowali akademicy ukraińscy we własnem stowarzyszeniu nad wytworzoną sytuacją. Obrady, bardzo burzliwe, nie osiągnęły pożądanego rezultatu.

Wczoraj przybyli na uniwersytet przywódcy Ukraińców, posłowie Konst. Lewicki, Kolessa i Dniestrzański i zapewnili, że młodzież ukraińska, z którą odbyli konferencję, przyrzekła nie urządzać żadnej demonstrancji w uniwersytecie. Zapewnienie to zakomunikowano ze strony senatu młodzieży polskiej. Dziś rozpoczęły się wykłady na nowo.

Po tych pertraktacjach udało się posłom ruskim nakłonić młodzież ukraińską do spokoju. Młodzież ta jednak zgodziła się utrzymać spokój pod dwoma warunkami:

1) że blokada uniwersytetu, zaaranżowana przez wszechpolską bojówkę, będzie natychmiast przerwana;

2) oraz, że daną będzie gwarancja, że prawa Rusinów na uniwersytecie żadnego nie doznają uszczuplenia.

Sprawa owej blokady była wczoraj przedmiotem dłuższej konferencji, jaką odbył namiestnik dr Bobrzyński z przedstawicielem klubu posłów ruskich drem Lewickim.

Wynikiem owej konferencji była ugoda, na podstawie której zawieszone przez cały czwartek wykłady na uniwersytecie, mogły być w piątek na nowo podjęte.

Na razie więc nastał na wszechnicy względny spokój. Czy jednak potrwa on długo, okażą nam dni najbliższe.

Z senzacyjnego procesu Tarnowskiej.

Budzący od tylu tygodni senzację proces Tarnowskiej dobiegł już końca. Mimo to nie przestał on budzić senzacji wśród mieszkańców Wenecji, którzy za wszelką cenę dostać się chcą do środka sali i „raz przynajmniej w życiu“ ujrzeć twarze oskarżonych i usłyszeć ich głos. To też mimo to, iż proces trwa tak długo, sala rozpraw stale była przepełniona.

Wczoraj ukończył swą replikę obrońca Tarnowskiej Vecchini, który dowodził, iż głównym winowajcą w zamordowaniu hr. Komarowskiego jest Priłuków, pod którego nieograniczonym wpływem pozostawała Tarnowska. Gdyby nawet — mówił obrońca — zgodziła się na ten plan jednego dnia, to zapewnie byłaby zmieniła na drugi dzień swój zamiar, bo była i jest kobietą słabą i nie stałą. Ale poza nią stał szatan-kusiciel, podtrzymujący w niej chęć zarobienia dużych sum na Komarowskim i szepcący ustawicznie w ucho: „Uprzątnij Komarowskiego“. Dowodem tego depesze przysłano jej przez Priłukowa o następującej treści: „Bądź spokojną, niczego nie zmieniaj“.

Mowa adwokata Vecchiniego, wygłoszona z wielką swadą o znamionach wielkiej znajomości psychologji, zrobiła tak na publiczności, jak i na sędziach przysięgłych wielkie wrażenie. Kiedy obrońca skończył mówić, w sali odezwały się burzliwe oklaski; jestto tem bardziej charakterystycznem, iż Tarnowska nie cieszy się sympatją.

Sędziom postawiono trzy pytania główne:

1) Czy Naumow zabił Komarowskiego z zamiarem. 2) Czy Tarnowska, Pryłukow i Perierówna współdziałali w tem morderstwie, namawiając do niego Naumowa. 3) Czy Tarnowska i Pryłukow skłonili Naumowa do zamordowania hr. Komarowskiego, celem uzyskania sumy, na jaką ubezpieczył się Komarowski a nadto pytanie uboczne: czy śmierć Komarowskiego nie nastąpiła z jakiej innej przyczyny?

Wyrok.

Wczoraj o g. 9 min. 20 ogłosił prezydent wyrok w sprawie Tarnowskiej. Naumow skazany na 3 lata i 1 miesiąc, Tarnowska na 8 lat 4 mies., Pryłukow na 10 lat i 3 mies. więzienia. Perierównę uwolniono. Skazanym obliczą się czas więzienia śledczego.

Według werdyktu ławy przysięgłych Naumow zranił Komarowskiego w zamiarze zabicia go i z premedytacją z osobistych motywów, jednak w chwili czynu umysł jego był osłabionym tak, że odpowiedzialność znacznie się zmiejszyła.

Co do Tarnowskiej to popchnęła ona Naumowa do czynu. Wykluczono u niej słabość umysłu, zaprzeczono, żeby dała Naumowi polecenie zabójstwa, lecz potwierdzono pytanie, że świadomie pchała go do tej decyzji i utwierdzała go w niej. Potwierdzono jej współwinę, przyjęto premedytację w celu osiągnięcia premji ubezpieczeniowej po Komarowskim, jednak przyznano częściowe osłabienie umysłu.

Pryłukow ponosi tęsamą winę co Tarnowska, bez łagodzących okoliczności.

Perierówna stoi zdala od zbrodni. Uznano w końcu, że Komarowski nie byłby zmarł od tych ran, gdyby się były inne powody do tego nie przyczyniły.

Wydany wyrok zrobił na Tarnowskiej wielkie wrażenie. W chwili odczytywania go wstała i w naprężeniu słuchała. Kiedy przewodniczący ukończył czytanie, Tarnowska rzuciła się na ławę i wybuchła spazmatycznym płaczem. Również Naumow się rozpłakał. Pryłukow uśmiechał się cynicznie. Kiedy zasądzonych odprowadzano do więzienia zamieniła Tarnowska z Naumowem parę słów.

— Tylko odwagi — rzekła — będę się modliła za tobą.

Naumow rzucił się wtedy ku Tarnowskiej i obydwie ręce kilkakrotnie jej ucałował.

Perier odprowadziła panią swoją do więzienia. Ponieważ przed gmachem sądowym zgromadziły się wielkie tłumy dlatego skonsygnowano straż pożarną, która silnymi strumieniami wody rozpędzała zebranych. Nadto pełniło straż bezpieczeństwa wojsko. W chwili rozpędzania tłumów padł strzał ze strony publiczności.

Tajemnicze zamordowanie studenta.

Szczegóły aresztowania hr. Ronikiera.

Już wczoraj donosiliśmy ogólnie, iż w związku ze sprawą zamordowania studenta Chrzanowskiego w pokojach umeblowanych Zawadzkiego, aresztowano szwagra zabitego hr. Bohdana Ronikiera, który jest silnie podejrzany o współudział w całej tej tajemniczej zbrodni. Aresztowanie to nastąpiło wśród niezwykłych okoliczności, tembardziej, więc zasługuje na omówienie.

Dodać jeszcze należy, iż hr. Ronikier jest z rodziną Chrzanowskich niejako podwójnie spokrewniony. Ożenił się bowiem z córką Chrzanowskich a nadto jest ich krewnym po kądzieli. To też w sferach, w których się Ronikier obracał, aresztowanie jego wywołało senzację, zwłaszcza, że wszędzie był uważany za gentlemena a do tego człowieka honoru. Przytem jest jednostką zasłużoną w literaturze. Przed kilku laty był wydawcą i redaktorem „Kurjera świątecznego“; próbował również szczęścia jako autor dramatyczny, przed paru bowiem laty wystawił mu teatr krakowski za dyrekcji jeszcze Pawlikowskiego utwór: „Czy warto?“, który cieszył się pedobno powodzeniem.

Taka jest krótka charakterystyka człowieka na którego padło podejrzenie policji, iż działał w ohydnej zbrodni.

Wczoraj około godziny 12 w południe zgłosił się w Wydziale śledczym osobiście hr. Ronikier, w sprawie zapytania, skąd pochodzą informacje, przedostające się do prasy, jakoby jego pociągnięto do śledztwa. Ponieważ naczelnik Wydziału Kowalik był zajęty konferencją, Ronikier musiał zatrzymać się w pokoju, pomocnika naczelnika Wydziału. Zastał tam współpracownika „Kurjera Warszawskiego“, z którym nawiązał zaraz rozmowę. W czasie p gadanki hr. Ronikier, wyraziwszy swe oburzenie na prasę, iż wskazuje w sprawie tej udział kogoś z członków rodziny, jak również, udając wielce zagniewanego za wymienienie jego nazwiska w jednym z dzienników porannych, gorąco przekonywał przedstawiciela prasy o swojej niewinności i braku wszelkich podstaw do przypuszczeń, jakoby ktoś, należący do rodziny, mógł być interesowany w morderstwie śp. Stanisława Chrzanowskiego.

Zapytany hr. Ronikier, co sam przypuszcza o powodach morderstwa, odrzekł, że dla niego jest zupełnie jasne, iż popełniono je na tle homoseksualnem.

Dziennikarz zwrócił mu wtedy uwagę, iż byłby w takim razie jakiś ślad. Rozmowa zeszła na znaleziony rewolwer, poczem hr. Ronikier wyraził zdanie, że najbliższa rodzina nie miała interesu w zgładzeniu Stanisława Chrzanowskiego. Wspom-

niał również, iż motywem zbrodni były albo fałszywe weksle albo szantaż.

— Teść mój — mówił hr. Ronikier — odznacza się niezwykłem poczuciem honoru i czcią niemal bałwochwalczą otacza swe rodzinne imię. Pozatem kochał on najwięcej z rodziny swej swego zamordowanego syna. Prawdopodobnie na tem tle jakiś zbrodniarz chciał od zwabionej do pokojów umeblowanych ofiary wymusić zeznanie uwłaczające godności własnej, a zeznanie takie następnie za drogie pieniądze sprzedać ojcu.

W tej właśnie chwili przeprowadzono przez ten pokój w którym znajdował się hr. Ronikier, aresztowanego Zawadzkiego. Skoro zobaczył Ronikiera rzekł do otaczających go ajentów:

— To tensam pan, który wynajmował odemnie pokoje.

Po chwili oświadczył Ronikierowi naczelnik Wydziału, iż jest aresztowanym.

Aresztowany przeczy kategorycznie oskarżeniu, twierdząc stanowczo, że w zbrodni najmniejszego udziału nie brał.

Nastąpiła druga konfrontacja oskarżonego z uczniem klasy VI. szkoły Wróblewskiego, którego umyślnie w tym celu sprowadzono do wydziału śledczego. Młodzieniec ten, widocznie zdając sobie sprawę z ważności chwili i ciążącej na nim odpowiedzialności, nie umiał dać kategorycznej od owiedzi. Twierdzi, że widział człowieka w monoklu ale przez krótką tylko chwilę. W każdym razie człowiek ten był inaczej ubrany i miał palto; hr. Ronikier przyszedł wczoraj do wydziału śledczego bez zwierzchniego okrycia.

Funkcjonarjusze przeprowadzili natychmiast rewizję w hotelu francuskim, w którym mieszkał Ronikier, nie dała ona jednak żadnych rezultatów.

Wiadomość o aresztowaniu dostała się do łoża chorej, spodziewającej się właśnie zostać matką żony hr. Ronikiera i wywarła na nieszczęśliwej tej kobiecie piorunujące wrażenie, tem większe i niebezpieczniejsze, że poprzedzona była straszną wiadomością o zamordowaniu ukochanego brata.

Na rynku pieniężnym w Warszawie ukazały się liczne weksle wystawiane rzekomo przez Stanisława Chrzanowskiego a żyrowano przez Bronisława tj. ojca zamordowanego. Weksle te opiewające na sumę 80 tys. rubli zostały puszczone w obieg w Hrubieszowie i Lublinie. Przypuszczalnie ustalenie osoby, która w kurs puściła tego rodzaju weksle na tak znaczną sumę w tak małem prowincjonalnem mieście, jak Hrubieszów, tajemnicą być nie może, a z drugiej strony przedewszystkiem tej właśnie osobie zależało na usunięciu Stanisława Chrzanowskiego, którego skrytobójcza śmierć pokrywałaby wieczną tajemnicą to fałszerstwo.

Pogrzeb króla Edwarda VII.

Wczoraj odbył się pogrzeb króla Edwarda, który okazałością przewyższał nawet pogrzeb królowej Wiktorji i był imponującą manifestacją uczuć całego narodu względem zmarłego.

Ludność chcąc zobaczyć kondukt zajmowała jeszcze wieczorem dnia poprzedniego wyższe punkty miasta; ulice całe i domy były dekorowane. Liczba ludności zebranej na ulicach wynosiła miljony. Karawan wiozący zwłoki królewskie, okryty był białym jedwabiem w purpurowe pasy. Na kilkunastu wozach wieziono około 7 tys. wieńców. Okna domów położonych przy ulicach, przez które przechodził orszak pogrzebowy, były wynajęte publiczności.

O g. 9 min. 45 rano podnieśli trumnę z katafalku jeden oficer i 12 żołnierzy z gwardji i wyniósłszy ją z sali Westminsteru złożyli na lawecie. Na kapie złożono koronę, insygnia królewskie i odznaki orderu podwiązki. Potem pochód żałobny ruszył z miejsca z muzyką kawalerji gwardji na czele. Za muzyką szły deputacje obcych państw, jeneralicja angielska i wojsko. Lawetę z trumną ciągnęło 8 koni, otaczali ją królewscy gwardziści przyboczni i koniuszowie zmarłego króla.

W pewnem oddaleniu od trumny jechał konno król Jerzy, po jego prawej stronie cesarz niemiecki po lewej ks. Cornnaught. Za nimi trójkami jechali różni królowie i arcyksiążęta.

Następnie jechało 12 ekwipaży, w których siedziały królowe, cesarzowie i arcyksiężniczki.

W takim porządku przybył kondukt na dworzec kolejowy Paddington. Około godz. 12 zwłoki złożone w wagonie salonowym odjechały do Windsoru, gdzie wzięli trumnę na barki oficerowie gwardji i ponieśli ku stojącej w pogotowiu lawecie. Trumnę przykryto kapą z czerwonego pluszu, na niej złożono królewską chorągiew i królewskie insygnia. Potem ruszył kondukt ku kaplicy św. Jerzego.

Trumnę zaniesiono w pobliże ołtarza. Wówczas zbliżył się do zwłok król Jerzy i zaczęła się krótka ceremonja żałobna.

Po ukończeniu nabożeństwa wszyscy »królowie herbowi« orderu podwiązki wystąpili naprzód i obwieścili według tradycji w uroczystych słowach zgon króla, wzywając zebranych, żeby modlili się o błogosławieństwo boże dla nowego panującego.

Najświeższe telegramy.

Walka o Kretę.

Konstantynopol. Turcja jest bardzo wzburzoną oświadczeniami Wenizelosa i wykluczeniem Mahometan ze zgromadzenia narodowego. Tanin domaga się wysłania floty tureckiej do zatoki Suda celem postawienia Kreteńczykom ultimatum. W Rodos rozpoczął się bojkot towarów greckich.

Powstanie w Albanji.

Konstantynopol. Wali Kossowo donosi, że dotychczas w okręgu Kucanik i Verisowie wydano 2000 sztuk broni.

Śledztwo przeciw ministrowi.

Huga. Druga Izba obradowała wczoraj nad wnioskiem pos. Freelstrada w sprawie wdrożenia śledztwa przeciw byłemu ministrowi Kniperowi o nadużycie w urzędzie. Wnioskodawca zwalczał twierdzenia staroradykalnego pos. Beauforta, że śledztwo mogłoby zaszkodzić opinji Holandji za granicą, jeżeliby wyszły na jaw nowe kompromitujące szczegóły. Mowca przytaczał artykuły dzienników zagranicznych na dowód, że zagranica domaga się właśnie najściślejszego śledztwa w interesie narodowego honoru Holandji i powinno się tu podobnie postąpić, jak postąpił parlament duński w sprawie Christensena.

Po zamknięciu numeru.

Nowi profesorowie uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził wczoraj uchwałę kolegjum profesorów co do dopuszczenia prymarjusza szpitala powszechnego we Lwowie dra Kazimiera Orzechowskiego jako docenta prywatnego dla neuropatologji na fakultecie medycznym we Lwowie i dr Stefana Kreutza jako docenta prywatnego mineralogji na fakultecie filozoficznym w Krakowie.

Ze spraw miejskich. Komisja gazowa-elektryczna krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie na którem postanowiła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o uchwalenie pożyczki 400 tysięcy kor. na cele inwestycyjne gazowni; potwierdziła umowę w sprawie dostawy światła elektrycznego dla zakładów rządowych i kolejowych; uchwaliła zarządzić lepsze oświetlenie ulic Basztowej, Kolejowej i Straszewskiego, a w końcu załatwiła szereg spraw drobniejszych.

Wyniki zeszłorocznych matchów między „Cracovią" a „Wisłą" są następujące: I. match 1:1 (nierozegrany) II. match 2:0 na korzyść „Wisły", III. match 1:0 też na korzyść „Wisły".

„WISŁA".

Rada Nadzorcza »Wisły«, Ludowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, rozpoczęła dzisiaj o godzinie 11-tej przed południem swoje obrady.

W posiedzeniu bierze udział bardzo liczne grono członków Rady Nadzorczej. Między innymi uczestniczą w obradach posłowie: Stapiński, dr Stefczyk, Władysław Długosz, Jedynak, Średniawski, zastępca posła Wójcika, Jan Kanty Tatara, dyrektor szkoły w Krzyszkowicach; Karol Wojewoda, burmistrz z Jagielnicy (pow. Czortków); Józef Budzyn, radca pow. z Brzeskiego; Jan Rządzki z Rzędzianowic (pow. Mielec) radca pow.; Jan Niemiec z Pysznicy; Gustaw Adam, Narcyz Ulmer ze Lwowa i inni.

Z ramienia rządu obecny jest komisarz starostwa krakowskiego dr. Mięsowicz. Jako reprezentanci biur „Wisły" uczestniczą w posiedzeniu dyrektor-referent Bolesław Szukiewicz i wice-dyrektor Stanisław Bednarski.

Obrady Rady Nadzorczej zagaił jej przewodniczący poseł Stapiński, witając uczestników i stwierdzając, że „Wisła" pomimo spiętrzonych przeszkód i trudności z różnych stron, rozwija się coraz lepiej i byt jej można już uważać za zapewniony i utrwalony.

W dalszych swoich wywodach wskazał prezes Stapiński na potrzebę przeprowadzenia niezbędnie potrzebnej reorganizacji „Wisły", aby jej tem pomyślniejszy w najbliższej przyszłości zapewnić rozwój.

Po tem zagajeniu prezesa Stapińskiego, który przewodniczył obradom, zabrał głos p. Narcyz Ulmer i imieniem Komisji kontrolującej złożył wyczerpujące sprawozdanie, poczem przedstawił wniosek o udzielenie absolutorjum dla Dyrekcji z całorocznej działalności.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dłuższa dyskusja, poczem Rada uchwaliła wniosek Komisji kontrolującej. W dalszym ciągu toczyły się obrady nad wnioskami, które mają być przedłożone na popołudniowem Walnem Zgromadzeniu »Wisły«.

Godzina 1 i pół w południe — obrady Rady trwają w dalszym ciągu.

Specyalność!



NASZE OBUWIE

mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą

120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.

Alfred Fränkel, spółka kom.

Filia 459

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 14. — Zastępca: L. Steigler.

Oryginalne Goodyear Wel najlepsze obuwie teraźniejszości



Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

Półtora miliona koron

płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki pszeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej, a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibułek cygaretowych:

346 **POBUDKA** 1

Bibułka moja nie jest stucznie zaprawianą, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. W paleniu za to jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.
„ w opasce . . . . 3 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyła

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH

Mr. W. BEŁDOWSKI

Starowiślna 26. — Kraków. — Starowiślna 26.

W trafikach odrzuc. obce wyroby a żądajcie naszych.

Uwagę naszych czytelników zwracamy na wydany nakładem Polskiego Tow. Emigracyjnego w Krakowie.

Kalendarz Polsko-Amerykański

dla wychodźców na rok 1910.

Kalendarz ten jest pierwszem i jedynem w swoim rodzaju wydawnictwem i stanowi jakby popularną encyklopedyi wychodźczą. Obok wierszyków i powiastek na tle życia Polaków na obczyźnie, zawiera on mnóstwo praktycznych wskazówek i przestróg, oraz opis stosunków zarobkowych we Francyi, Danii, Szwecyi, Czechach, w Stanach Zjedn Ameryki północnej, Brazylii, Argentynie, Kanadzie. — — Zdobią go illustracye i mapki.

Do nabycia w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnem w Krakowie, ul. Kolejowa 3, oraz we wszystkich księgarniach.

Cena 80 hal., z przesyłką 90 hal

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

34 polecamy

Konserwy

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone

Na razie są do nabycia:

ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne

---

Znakomite kakao hygieniczne odtłuszczone

$^1/_8$ Kg. hal. 65 — poleca:

JAN MICHALIK, FLORYAŃSKA L. 45.

3 Cukiernia Lwowska. 569

NOWY KURS

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalterji kupieckiej pojedynczej i podwójnej

w Szkole buchalterji

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul Florjańska L. 55, tel. 2036/VIII

rozpoczyna się dnia 4-go maja 1910 roku.

Wpisy przyjmuje BIURO BUCHALTERYJNE ulica Florjańska 55, od 9-1 i od 3-5. 202

Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy 409

B. KARLSBERGA

w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 15 A. która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpł. dokł. mapę Ameryki.

Odezwa!

Podaje się do publ. wiadomości iż został otwarty

Skład

Gramofonów i Płyt

oraz maszyn do szycia

przy ul. Grodzkiej 44

gdzie sprzed. się takowe po bajecznie niskich cenach

Gramofon koncertowy od K 19.—
Płyty podwójne duże „ „ 2.20
„ „ małe „ „ 1.10
Sztyfty w wielkim wyborze.
Dla odsprzedawców znaczny rabat.

Z głębokim szacunkiem **S. LITTMAN.**

Nowość!

dla amatorów cukierków bez olejków i kwasu!

różnych smakach także miętowe.

gronowe (Dextrose)
owocowe (Larvulase)
słodowe (Maltose) 541

tabliczka 10 halerzy === tabliczka 10 halerzy

wyrabia fabryka wyrobów miodowych i cukrowych

M. M. URBAŃSKI

Kraków, ulica Franciszkańska L.

Popierajmy

„PRZYJACIELA LUDU"

L. LUSERA



Plaster dla turystów

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, kostnieniu i t. d.

Główny skład: 436

L. SCHWENK, apteka Wiedeń-Meidling.

Żądać należy tylko plaster **Lusera** dla turystów po K 1·20

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Automatyczno-hydrauliczne maszyny (barany)



do wyprowadzania wody dla w znacznej wysokości położonych gospodarstw, ogrodów, wsi, miast i t. p., jedyna konstrukcya o najdokładniejszem technicznem wykończeniu buduje największa słowiańska fabryka urządzeń wodociągowych.

470

Ant. Kunz c. k. nadworny dostawca Hranice, Morawa.

Setki uznań i listów pochwal. Prospekty darmo.

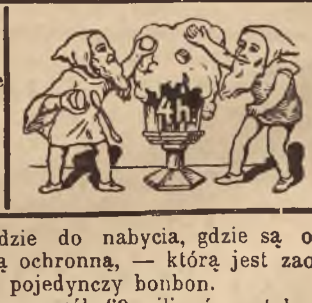
NAJZDROWSZYM NAPOJEM

są światowo znane wolne od alkoholu

musujące bonbony limonadowe Marśnera

(smaku malinowego, cytrynowego, poziomkowego, czereśniowego i marzankowego) — dla przyrządzenia znakomitego orzeźwiającego wolnego od alkoholu napoju. 479

Jedynie prawdziwe z tą marką ochronną.



Jedynie prawdziwe z tą marką ochronną.

Wszędzie do nabycia, gdzie są ogłoszenia z marką ochronną, — którą jest zaopatrzony i każdy pojedynczy bonbon.

Roczny wyrób 60 milionów sztuk.

Lu-Sin perfumerye odech. blairon, najlepszy przysmak nowożytny

Wszelkie rodzaje mlecznych czekolad do gotowania i do jedzenia najlepszej jakości, najtaniej ofiaruje

Pierwszy czeski akcyjny związek fabryk dla wschodnich cukrów i czekolady w Król. Winogradach, dawniej

A. Marśner

Składy: Ul. Ferdynanpa (Plasyz), plac Wacława (naprzeciw Primasom)
Wiedeń VI., Flierbadgasse 4.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.